

Moje Demony

AbradAb

Moje Demony atakują z każdej strony!
Chcą mojej zguby, najwyższej próby kutafony!
Mam ich dość, a jak na złość jest ich mnóstwo,
Rodzą się jak króliki - ziom, niezłe gówno!

No dobra dawaj ten bit !

Ref:

Moje Demony atakują z każdej strony!
Chcą mojej zguby, najwyższej próby kutafony!
Mam ich dość, a jak na złość jest ich mnóstwo,
Rodzą się jak króliki - ziom, niezłe gówno!

dAb:

Mam parę demonów seksu, bo jeden, nie byłby od seksu tylko od najepek
A ten ziom właśnie, on rośnie ciągle w siłę - bo kiedy jestem trzeźwy to zar
az się napiję
Demon prędkości - tego to nawet lubię, wciska mi gaz do dechy kiedy się tylk
o wkurwię!
A ten od wkurwki ma niezłą polewę, i robi sobie bekę ze mnie z Demonem Zjebe
k.
Demon komputera, ten to jest przechera cywilizowałem się już z nim nie raz,
Nie dwa, nie trzy, nie sto nawet, on kumpluje się z tym chujem od zabawek!
Wiesz jest też jeden gnojek taki, który sprawia że wciąż się boję o dzieciak
i,
A inny to że trzęsą mi się ręce, gdy jestem zazdrosny a tego wcale nie chce!
Nie chcę ich wcale - niech spierdalają! Muszę rozpierzdzić ich swoją husarią
Jedni narzekają, inni w chuju mają a ja nie dam się zjechać tym kanaliom!
Mówię nie dam się zjechać tym PizDemonie, bo mikrofonu koniec jest po mojej s
tronie!
Przekuję was na pieniądze chuje, pół godziny na stojąco - czujesz ?

Ref:

Moje Demony atakują z każdej strony!
Chcą mojej zguby, najwyższej próby kutafony!
Mam ich dość, a jak na złość jest ich mnóstwo,
Rodzą się jak króliki - ziom, niezłe gówno!

Moje Demony atakują z każdej strony!
Chcą mojej zguby, najwyższej próby kutafony!
Mam ich dość, a jak na złość jest ich mnóstwo,
Rodzą się jak króliki - ziom, wbijam chuj w to!

Joka:

Tematem tej nawijki, nie będzie książka, którą dostałem dawno temu od ojca,
Dużo humoru, erotycznie mocna, demoniczna powieść o życiu chłopca,
Każda kolejna strona wciąga mnie do środka, każdy kolejny rozdział mógłby ni
e mieć końca
Coś o zarwanych nockach, spalonych mostach, autor ponoć nieznany - chociaż j
a znam gościa
Na każdej kartce papilarna jest pieczętka, tych przeczytanych jakieś dziesię
ć tysięcy
Co to za książka? Nie wie profesor gąbka, W11, Komenda i Pomorska
Mam ją i czytam, bo w tym tekście każda kropka, zaczyna zdanie z dużej liter
y jak Śląsk,
Dostęp do morza, albo widok z okna, być albo nie być - dramatyka Sheaksper'o
wska

Twarda okładka ona nie chce się rozpaść, skóra która zmienia się tylko od słońca

Czarno na białym, drukowana czcionka, nie znajdziesz tego kruka w kolorowych kioskach,

A słowa papugami powtarzają się jak ten ptak, co krzywy dziób ma tak jak na zakrętach

Książka to papier, a orzeł na monetach jest tyle samo warty co jego własna reszka

O kobietach, o tym co będzie jutro, przepis na Siebie jakby życie było kuchnią

Jak za błędy nie zapłacić dupą, i którądy wejść jak mnie wyrzuca

Nie ważny tytuł, nie zaszło jeszcze słońce niebieskie niebo nie wróży że już kończę,

Niezły początek, to tak jak dobry rozbieg, gdy tą melodię grać nadal tak jak człowiek

Na każdej kartce papilarna jest pieczętka, nie ma na "pudlu", kundlu i w brukowcach

Nie możesz dostać! Schyl się, podskocz, płasaj, zmień nazwisko, wszystko zapuść węża

Stop! Nie pytaj nie możesz jej dostać, przeczytam do końca, demonizująca!

Na bitach, uśmiechnięta postać - Joka, demony pełne do worka!

Ref:

Moje Demony atakują z każdej strony!

Chcą mojej zguby, najwyższej próby kutafony!

Mam ich dość, a jak na złość jest ich mnóstwo,

Rodzą się jak króliki - ziom, niezłe gówna!